Nr. 27. Kraków, 6 Lipca 1895. Rok XII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Garbarskiej, l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Związek rolników w Niemczech.

Organizacya tego związku, rozpoczęta przed dwoma laty, przybrała ogromne rozmiary, rozciągnęła się na wszystkie kraje państwa niemieckiego i liczy już obecnie 200.000 członków. Pierwsze nitki tej sieci wychodzą z najmniejszych wiosek, łączą się w węzły powiatowe, następnie w okręgowe, dalej w krajowe, a zbiegają się ostatecznie w głównym punkcie centralnym, w Berlinie.

Obowiązkiem każdego członka jest przedewszystkiem staranie, by wszyscy jego krewni, znajomi i sąsiedzi przystąpili do tego związku. Członkowie zamieszkali w jednej wsi lub miejscowości, wybierają z grona swego męża zaufania, który powinien służyć wyborcom swoim radą i czynem. W działaniu związkowem zrzec się on musi, zarówno jak wszyscy inni członkowie, wszelkich innych spraw, niemających styczności z rolnictwem. W popieraniu celów gospodarczych winni działać wspólnie wszyscy rolnicy bez względu na ich przekonania polityczne. Mężowie zaufania, mający w najbliższej okolicy pewien punkt styczny (np. w okręgu sądowym), stanowią jedną grupę. Łącząc się razem w całym okręgu lub powiecie, tworzą oddział powiatowy, a następnie kilka ich stanowi oddział wyborczy. Przewodniczący tych oddziałów wybierani są przez

wszystkich członków, co daje rękojmię, iż posiadają zaufanie większości. Mężowie ci wybierają następnie przewodniczących pojedyńczych prowincyj lub krajów, oraz ich zastępców. Ci dopiero obierają w myśl statutu Wydział ogólny, który mianuje 14 członków Zarządu głównego, mającego swoją siedzibę w Berlinie i czuwającego tam nad interesami rolnictwa całego państwa. Zarząd główny posiada odrębne biura, które każdemu członkowi Związku dają wyjaśnienia we wszystkich sprawach, odnoszących się do rolnictwa.

Biuro ubezpieczeń udzieliło w r. 1894 członkom związku 900 odpowiedzi w sprawach ubezpieczeń od ognia, od zarazy bydlęcej, ubezpieczeń życia i t. p. Wobec Towarzystw ubezpieczających, wystąpienie Związku ma bez porównania większe znaczenie, aniżeli jakiejbądź osoby prywatnej.

Oddział rolniczo-techniczny odpowiedział w roku 1894 na 1662 zapytań, oddział zaś prawniczy załatwił w tymże roku 1551 zapytań. Ten ostatni oddział ochronił rolników od wielu zamierzonych lekkomyślnie procesów.

Przy zamówieniach w Związku nawozów handlowych lub maszyn i narzędzi rolniczych, otrzymują członkowie znaczne opusty w cenach. Zwroty przy sprowadzonych w ten sposób 400.000 ctn. podw. nawozów sztucznych wynosiły w r. ub. 20.000 marek. Towarzystwa ubezpieczające dają także dla członków Związku znaczne opusty przy opłacanych premiach.

Każdy członek, płacący przynajmniej 2 marki rocznie, ma zabezpieczony zwrot kosztów wieprza, zabitego na własny użytek, jeżeli okaże się, że zawiera w sobie trychiny.

Wszyscy członkowie, płacący przynajmniej 2 marki rocznie, otrzymują bezpłatnie pismo „Związek rolników“, które wychodzi dwa razy w tygodniu, jest pięknie illustrowane i zawiera cenne artykuły, odnoszące się do rozmaitych gałęzi gospodarczych, oraz dodatek o sprawach rolnictwa.

Cele, do których Związek rolników dąży z całą energią i wytrwałością, są następujące:

Ubezpieczenie produkcyi krajowej, a mianowicie przez:

1. Podniesienie niskich cen zboża przez upaństwowienie handlu produktami zagranicznymi, o ile takowe koniecznymi okażą się dla potrzeb krajowych. Z postanowieniem tem połączone być musi zarządzenie, by złożone w magazynach państwowych zboże zagraniczne sprzedawane było tylko po cenach przeciętnych z ostatnich lat 40. (Wniosek Kanitza.)
2. Najsurowsze środki przeciw zawleczeniu z zagranicy zekaźnych chorób zwierzęcych.
3. Reformę giełdy zbożowej, szczególnie co do spekulacyi terminowej środkami pożywienia, która to spekulacya jest jedną z głównych przyczyn niskich cen produktów rolniczych.
4. Zniesienie wszelkich kredytów cłowych dla transytowych składów zbożowych lub mieszanych, które przynoszą pożytek wielkim kapitałom, a szkodzą rolnikom.
5. Reformę waluty. Srebro nie powinno być pozbawione zupełnie swej wartości lub obniżone do znaczenia monety zdawkowej. Powinna też istnieć kontrola państwowa co do udzielania pożyczek zagranicznych, gdyż właśnie przy tej sposobności wyzyskiwane są niemiłosiernie koła mniej zamożne.
6. Zmianę systemu podatkowego odnośnie do posiadłości gruntowej. Powinien on być lepiej zastosowanym do dochodów rolników, z możliwem oszczędzaniem siły podatkującej.
7. Przeobrażenie istniejących obecnie stosunków prawnych, które oparte są na podstawach staro-rzymskich, i zastosowanie ich do zapatrywań nowoczesnych, z uwzględnieniem właściwości kraju i rolnictwa.
8. Wprowadzenie ustawy, dążącej do należytego uregulowania stosunków robotniczych, oraz reformę ustawy co do ubezpieczenia starców, kalek i chorych.
9. Dążenie do usunięcia długów gruntowych zapomocą publicznych prawnych korporacyj, którym państwo udzielić powinno odpowiedni bezprocentowy kapitał obrotowy.
10. Ułatwienie stowarzyszeniom dostarczania zboża krajowego magazynom państwowym i możność udzielania przez te stowarzyszenia taniego kredytu osobistego.
11. Możliwe popieranie ubocznego przemysłu gospodarskiego i ochrona przed współzawodnictwem z produktami gospodarskimi przedmiotów niewłaściwych i mniej wartościowych (np. margaryny), oraz przed fałszowaniem paszy posilnej i nawozów handlowych.
12. Dostarczenie z funduszu państwowego znacznych kwot dla melioracyj gruntowych.
13. Zaprowadzenie potrzebnej dla interesów rolnictwa sieci kolei żelaznej, z uwzględnieniem zaniedbanych dotąd okolic.
14. Zmianę taryfy kolejowej w tym kierunku, by przywóz zagranicznych produktów rolniczych nie miał większych ulg, od przywozu produktów krajowych.

To są główne cele, do których dąży Związek rolników. Widzimy zatem, iż członkowie otrzymują od Związku rozmaite znaczne korzyści. Z drugiej strony naturalną jest rzeczą, iż Stowarzyszenie o tak obszernym zakresie działania potrzebuje środków pieniężnych, by uczynić zadość wszelkim podjętym zobowiązaniom; dlatego Związek rolników — równie jak i inne stowarzyszenia — pobiera od swych członków wkładki, które jednak zastosowane są do wartości ich posiadłości. Opłaty te wynoszą 3% podatku gruntowego. Podatek ten przy mniejszej i średniej własności gruntowej

w Niemczech, wynosi przeciętnie około 75 mr., wkładki więc do Związku dochodzą przeważnie do 2 marek rocznie, a dla mniej zamożnych rolników obniżane bywają do 50 fenigów, lecz w takim razie nie otrzymują już oni ani bezpłatnej gazety, ani ubezpieczenia zabijanej na własny użytek trzody.

Założenie Związku rolników znalazło w Niemczech bardzo silne poparcie. Zdawaćby się mogło, jakoby rolnicy niemieccy wyczekiwali z upragnieniem hasła do ratowania ich stanu. W poczuciu tej potrzeby pośpieszyli oni tłumnie do wpisania się do Związku, a ilość członków doszła w krótkim czasie do poważnej cyfry 200.000. Związek ten objął wszystkie kraje państwa niemieckiego, a dziesiątki tysięcy członków spieszą chętnie na zebrania ogólne w Berlinie. Zadowolenie, jakie objawia się tam wskutek dokonanego szczęśliwie połączenia rolników niemieckich i silnego zjednoczenia tak większych jak i mniejszych właścicieli ziemi w celu obrony wspólnych interesów, napawa otuchą pozostałych w domu, którzy z najwyższą uwagą wyczekują przemówień swoich przewódzców i uchwał Zgromadzeń ogólnych.

Rolnictwo niemieckie, które chyliło się już ku zupełnemu upadkowi, porwało się raptem i niespodzianie, z wielką siłą, jednością i wytrwałością ku obronie własnych interesów i zagrożonego w wysokim stopniu istnienia swego. Niebywała ta jedność rolników niemieckich, odwaga i nieugiętość w rozpoczętej walce, jak wreszcie i szalony gniew ich przeciwników, dają pewną rękojmię, iż walka ta, prowadzona na życie lub śmierć, skończyć się wreszcie musi zwycięztwem społeczeństwa rolniczego.

Utworzenie Związku rolników wywrzeć oczywiście musiało znaczny wpływ i na parlament niemiecki; w krótkim przeciągu czasu od zawiązania się, partya agrarna liczy już obecnie 140 posłów ze stronnictwa swego, może więc ze spokojem złożyć w ich ręce obronę interesów rolniczych w parlamencie. Trudnem już będzie pomijanie wszelkich żądań rolników, jak to działo się dotychczas. Pierwsze zapędy i zbyt radykalne wnioski Związku rolników, jak projekt Kanitza, rozbiły się wprawdzie o nader ważne przeszkody, niema jednak wątpliwości, że wszelkim słusznym wymaganiom rolników stanie się wreszcie zadość.

Uwagi co do kulawizny u koni.

Kulawizna jest niestety zbyt częstym współczynnikiem, obniżającym wartość konia. W przeważnej ilości wypadków wynika ona z niedbałości właściciela lub obsługującego konie.

Kulawy lub o kulawiznę podejrzany koń, powinien być, jak powiada autor artykułu umieszczonego w piśmie „Das Pferd“, badanym tak w spokoju, jak w ruchu powolnym, a nawet w krótkim czasie po biegu jego. W spokoju, koń, kulejący na nogę przednią, stawia ją nienaturalnie, a najczęściej wysuwa naprzód. Czyni to czasem znacznie wcześniej zanim kulać zacznie. Należy jednak umieć rozróżnić wypoczynek nogi, spowodowany bólem, od wypoczynku wskutek zmęczenia. W pierwszym wypadku stoi koń mocno na innych nogach, wysuwając tylko bolącą. Nawet gdy kulawizna nie jest jeszcze widoczną, możemy wnioskować o jej istnieniu na nodze przedniej ze zmiany w wyglądzie i w sposobie stawiania jej. W drugim wypadku, t. j. w razie zmęczenia, opiera się koń na dwóch nogach, podczas gdy drugie dwie, zawsze na krzyż, czyli w kierunku przekątnym, np. lewa przednia i prawa tylna, spoczywają przez jakiś czas. Pierwszy sposób stania oznacza cierpienie nogi, drugi tylko zmęczenie.

Badamy konia w ruchu dla oznaczenia miejsca cierpienia w nodze; musimy przypatrzyć się mu z przodu, z tyłu i z boku. Sama nieregularność w ruchu nie jest tu dostateczną, trzeba zważać na sposób poruszania nogi i na szerokość kroku. Jeżeli szerokość ta przy stawianiu nogi cierpiącej dłuższą jest, aniżeli nogi przeciwnej, to cierpienie znajduje się niżej kolana; krótszy krok i wlokące stawianie nogi dowodzi o bólu muszkułów w stawach wierzchniej jej części. W niektórych wypadkach, np. przy szpacie, poruszenie nogi i jej sztywność są bardzo znamienne i oko doświadczone rozpozna zaraz siedlisko choroby. Dla oznaczenia nogi, na którą koń kuleje, wystarczy przypatrzenie zachowaniu się i chodowi jego.

Nogę bolącą stawia koń ostrożnie, a ponieważ nie znosi ona większego ciężaru, więc przekłada prędko wagę korpusu na nogę zdrową. Przy podniesieniu nogi chorej wznosi koń jednocześnie głowę, a spuszcza ją z postawieniem nogi zdrowej.

Podobnež są objawy i przy kulawiźnie nogi tylnej. Przy podnoszeniu nogi chorej wznosi się jednocześnie i biodro tej samej strony, gdy po stronie zdrowej opada ono zaraz przy postawieniu zdrowej nogi na ziemi. W każdym razie opada koń na stronę przeciwną bolącej.

Oczywiście, iż dokładne oznaczenie siedliska kulawizny jest rzeczą znawcy, należy tu jednak sprostować pewne, bardzo upowszechnione błędne mniemanie co do przyczyny kulania koni. Słyszymy często zdanie, że ten lub ów koń kuleje z powodu wypleczenia, chociaż orzekający nie przyłożył ręki do zwierzęcia, ani też nie przypatrzył się mu z odpowiedniej odległości. Bez wszelkiej przesady powiedzieć można, że wypleczenie jest wypadkiem niezwykłym. Na 100 koni kulawych ledwie jeden zdarzy się wypleczony. 99% kulawizny ma swe siedlisko poniżej kolana, cierpienia zaś miejsc, otoczonych przez kopyto, wynoszą 75%. Ubytek muszkułów na łopatce, który uważanym jest jako

dowód wypleczenia, jest tylko skutkiem braku leczenia z powodu bólu nogi, chociaż siedlisko cierpienia znajduje się na końcu przeciwnym. Takie błędne zapatrywania powodują często niepotrzebne, a nawet nagany godne męczenie konia bez żadnego dla niego pożytku. Bardzo trafnem jest przysłowie, że „jeżeli koń twój jest wypleczony, to każ mu odjąć podkowy". Przy każdej kulawiznie trzeba naprzód szukać jej powodu w nodze, pozostawiając badanie łopatki na sam koniec. Przedewszystkiem więc należy odjąć podkowę i opatrzyć kopyto, oraz najbliższe koło niego części nogi, chociażby się zdawało, iż cierpienie ma gdzieindziej swoje siedlisko. Chociażby takie rozkucie okazało się w wielu wypadkach zbytecznem, to często zawisłą jest od tego cała wartość kosztownego konia. Jest to złota reguła, której zawsze trzymać się należy.

Zbierajcie nasiona!*)

Ziarnko do ziarnka
Będzie miarka.
Przysłowie ludowe.

Czytaliśmy przed laty, że w Berlinie istnieje zakład w rodzaju bursy, w której 16 uczniów znajduje umieszczenie i całkowite utrzymanie kosztem około 4.500 marek rok rocznie, utrzymywany z dochodu ze zbioru koniuszków cygar. Zbieraniem tych koniuszków, następnie sortowaniem, oczyszczaniem, przerabianiem i sprzedażą w postaci cygar hawańskich albo tabaki, Niemcy, dawszy sobie słowo, że ani jednemu koniuszkowi zmarnieć nie pozwolą, okazali najwymowniej, do jakich wyników doprowadzić może na pozór nic nieznacząca, nawet śmieszna zabawka.

Jeżeli koniuszki cygar przynosić mogą tak znaczny fundusz, o wieleż większy przyniosłyby nasiona, ziarnka i pestki z roślin i traw, z drzew i krzewów ogrodowych, polnych i leśnych, gdyby takowe skrzętnie zbierano, następnie sortowano i sprzedawano, a które dzisiaj, gdy do siania lub sadzenia potrzebujemy, po największej części z innych krajów sprowadzamy, płacąc za nie setki tysięcy złr. Ileż to pożytecznych instytucyj, jak zakładów dla uczniów i uczennic stworzyć, ogródków szkolnych założyć, a przynajmniej wyposażyć by można. Weźmy tylko pierwszy lepszy cennik nasion w rękę, nie mówiąc już o nasionach kwiatowych, warzywnych, traw i koniczyn, a przekonamy się, że nawet te nasiona, których zbiór nadzwyczaj małej zabiegliwości wymaga, warte są niezawodnie, aby je zbierać. I tak wedle cennika, który właśnie pod ręką mamy, płacimy za jeden kilo ziarnek jabłek 1 złr. 60 ct., gruszek 2 złr., za jeden kilo pestek czereśni, moreli lub brzoskwini po 60 ct., śliwek 70 ct., wiśni 80 ct., dereni 1 złr., pigwy 5 złr., za jeden kilo nasienia klonu lub jarzębiny 65 ct., akacyi pospolitej 65 ct. kaliny 1 złr. 10 ct., bzu włoskiego 2 złr. 50 ct., cisu 3 złr., morwy czarnej 5 złr. 50 ct., za 100 kilo kasztanów dzikich 10 złr.

Sprzedając powyższe nasiona i wiele innych choćby tylko za połowę cen podanych, moglibyśmy bardzo znaczne sumy zyskać, a tym sposobem przyczynić się do przysporzenia sobie a pośrednio i ogółowi dobrobytu. Że nasiona, przedstawiając wtedy tylko pewną wartość, mogą stać się przedmiotem handlu, jeżeli nagromadzone są w większej ilości, nikogo od skrzętnego zbierania odstraszać i zniechęcać nie powinno; wszak i inne odpadki z domu i warsztatu, jak kości, szmaty popiół, szczeć, zużyty papier (makulatura) i wiele, wiele innych chociaż w małych ilościach znajdują chętnych odbiorców, którzy je nabywają i czy to większym domom handlowym, czy też wprost fabrykom dostarczają; tak też i nasiona, o ile do siewu i sadzenia we własnym ogrodzie lub najbliższej okolicy okażą się zbytecznemi, wobec dzisiejszych środków komunikacyjnych, sposobów ogłoszeń, wobec łatwego dowiedzenia się o handlach i fabrykach, poszukujących tych produktów, prędzej czy później zdaniem naszem znajdą odbiorców. Że zaś nasiona, pestki i ziarnka nietylko przez handle nasion są poszukiwane, ale także przez fabryki, chemicznemi przetworami trudniące się, jak np. olejów, rosolisów i t. p, niech to za przykład posłuży, że z pestek brzoskwiniowych i morelowych wyrabiają likiery crème de noyaux, z pestek wiśniowych likier kirschwasser zwany, z jałowcu elixir de genievre i marasquino, z pestek czereśni, płonek, śliwek i brzoskwini, z nasienia lipowego i słoneczników olej, z ziarn gruszek i jabłek kwas pruski i eter jabłkowy. Wreszcie czytaliśmy podczas ostatniej zimy w jednem z czasopism niemieckich inserat, zapomocą którego poszukiwano około 100 cetnarów dzikich kasztanów, a na zapytanie nasze, na jaki użytek tak znaczną ilość zapotrzebowano, otrzymaliśmy odpowiedź, że na pokarm dla dzikiej zwierzyny — für das Hochwild, — z powodu wielkich śniegów niemającej w lasach pożywienia.

Jeżeli zbieranie nasion nie przyniesie korzyści materyalnej zaraz, lub takiej, jakąbyśmy mieć pragnęli, chociaż i najmniejszą nie powinniśmy pogardzać, to każdy przyznać musi, że przyniesie w skutkach obliczyć się nawet niedającą korzyść moralną. Skrzętnem, wytrwałem zbieraniem nasion wraża się w umysł zwłaszcza dziecka zmysł do szanowania drobnostek, zaszczepia się w nie przymioty oszczędności i gospodarności, bez których nigdy lepszej doli spodziewać się nie możemy, wreszcie poczucie, że i ono już w tym wieku nieudolną swą ręką chociaż drobnym zarobkiem przyczynić się może do wspólnego z rodzicami utrzy-

*) Z „Przewodnika ogrodniczego".

mania zagrody rodzinnej i do podniesienia ich dobrobytu.

W właściwem też pojmowaniu swego posłannictwa w niektórych niemieckich, a o ile nam wiadomo, także we francuskich prowincyach, nauczyciele, uznając tak pod względem materyalnym jak i pedagogicznym, jak wreszcie i ogólno ekonomicznym nadzwyczajną pożyteczność zbierania nasion, zachęcają dzieci szkolne do zbierania, tu i ówdzie pozawieszali nawet w budynkach szkolnych skrzyneczki w kształcie na listy używanych, w które dzieci stosownie pouczone, przychodząc do szkoły, wsypują ziarnka i pestki ze spożytych lub z przerobionych w domu owoców i nasiona podczas wycieczek uzbierane, nauczyciele spieniężają je następnie w sklepikach związków rolniczych na wzór sklepików naszych kółek, po całych Niemczech rozsianych, a stąd wpływające dochody obracają na korzyść szkoły i biednych uczniów.

Zaiste naśladowania godny przykład. Może on i u nas ojców rodzin, przełożonych warsztatów, zarządców burs, nauczycielstwo nasze, a za nimi i młodzież naszą do naśladowania pobudzi, dlatego powtarzamy: Zbierajcie nasiona!

ROZMAITOŚCI.

Jaką obfitość owoców miała Szwajcarya w roku 1892, widzimy z tego, że tylko przez stacyę Immendingen więcej jak 3000 wagonów z owocami do Wirtembergii wysłano. W niektórych kantonach Szwajcaryi mieszkańcy dobrobyt swój tylko hodowli owoców zawdzięczają. W niektórych kółkach rolniczych w Szwajcaryi panuje zwyczaj każdemu członkowi przy urodzeniu chłopca podarowywać drzewko gruszkowe, a dziewczynie drzewko jabłkowe. W Wirtembergii doprowadzono w przerabianiu moszczu owocowego na napój do takiej doskonałości, że wino owocowe zaledwie od wina gronowego odróżnić można, a pojedyńcze gatunki tak oddzielnie zatrzymują, że odróżniają wina: maszanckie, renetowe, parmenowe i t. p.

Doroczne walne Zgromadzenie Towarzystwa sadowniczego dolno-austryackiego odbyło się w Wiedniu w dniu 4 kwietnia 1895 pod przewodnictwem opata ks. Karla. Wedle złożonego sprawozdania za rok 1894 zakupiono celem obsadzenia dróg powiatowych 7318 drzew owocowych, sprzedano po umiarkowanych cenach 5000 takichże drzew gminom i związkom rolniczym powiatowym i lokalnym. Na drogach państwowych w dolnej Austryi zasadzono 2294 sztuk. Za hodowlę drzew owocowych rozdzielono liczne premie pomiędzy konduktorów drogowych i drożników. Urządzono trzy kursa o hodowli drzew owocowych w Melk, Klosterneuburg i Mödling, z których każdy trwał przez tydzień i dwa praktyczne kursa w Spitz i Ferschnitz. Obesłaniem wystawy owoców w Petersburgu zajęło się Towarzystwo. Roczny dochód wynosił 16.272 złr. 13 ct., rozchód 16.023 złr. 94 ct.

Dochód z jednej świni w czterech latach. Na wystawie związku rolniczo-leśnego w Egesdorf w Hanowerskiem, odbytej w marcu r. b., wystawił niejaki Petersen z Sahrendorf maciorę z 9 prosiętami, która, jak z przytoczonej poniżej tabelki czytelnik się przekona, przyniosła właścicielowi w ciągu 4 lat mrk. 1250; ciekawą rzeczywiście jest przytem różnica cen, jakie w tym czasie osiągano za prosięta. Maciora, o której mowa, ulężona 3 marca 1889 r., dała w dziewięciu „rzutach“ aż do 9-go lipca 1894 włącznie, 82 prosiąt sprzedawanych zwykle jako 7-tygodniowe i to po następnych cenach:

						Cena sprzedaży
1. w marcu	1890	7	prosiąt	za		186 mrk.
2. w październiku	„	6	„	„		72 „
3. w maju	1891	9	„	„		119 „
4. w grudniu	„	13	„	„		100 „
5. w lipcu	1892	13	„	„		255 „
6. w marcu	1893	9	„	„		294 „
7. w sierpniu	„	11	„	„		119 „
8. w marcu	1894	5	„	„		105 „
9. w lipcu	„	9	„	dotąd nie sprzedane		
						1250 mrk.

Maciorę nagrodzono na rzeczonej wystawie pierwszą nagrodą.

Cena nawozów sztucznych obniża się teraz skutkiem niepomyślnych okoliczności, jakie zachodzą w rolnictwie. Z powodu ponmiejszenia obszaru roli używanej pod buraki cukrowe, zapanował spokój w handlu saletrą i cena tejże franko Hamburg spadła na 7·30 mk. za cetnar. Ze względu na ogromne transporty tego materyału, jakie dowieziono do portów w ciągu kwietnia i maja, zdaje się, że cena jeszcze więcej się obniży. W pierwszych 4 miesiącach r. b. wysłano z portów chilijskich do Europy 290 500 ton (tona = 20 ctr.) saletry (w r. zeszłym 258.500 ton), zatem 32.000 ton więcej. Nie mniejszem obniżeniem cen dotknięte będą z powodu smutnego stanu rolnictwa innego rodzaju nawozy sztuczne, jak superfosfat, tomasówka, sole potasowe (kali), albowiem przy obecnie istniejących cenach na zboże, prawie się nie opłaca zakupno i użytek tychże nawozów sztucznych, których fabrykanci myślą, że wielką łaskę wyświadczają rolnikom, jeżeli im sprzedają te wyroby po cenie przynoszącej im 10 procent czystego zysku. Chcąc nie chcąc i koła przemysłowców, żyjących z zysków, jakie rolnictwo im nastręcza, będą zniewolone stosować się do tych niedoborów w rolnictwie i poobniżać ceny, jeżeli odbiór będzie im nadal pożądany.

Skrapianie letnią wodą wysiadywanych jaj kaczych. Wielu hodowców drobiu zrobiło już niewątpliwie spostrzeżenie, że wylęgające się kaczęta, mimo nakłucia jaja, nie mogą czasami wydobyć się ze skorupy i wreszcie giną w tem niepożądanem zamknięciu. Przy rozbiciu takiego jaja spostrzeżemy, że skrzydełka i puszek piskląt przylepiony jest do błony wewnętrznej, znajdującej się pod skorupą i że płyn w jaju jest zupełnie wyschnięty.

W piśmie „Wochenbl. des landw. Vereins in Grossherzogtum Baden“ podany jest środek zapobieżenia tym stratom, a to przez naśladowanie przebiegu, jaki ma wysiadywanie jaj kaczych w naturze. Kaczka jest ptakiem wodnym, ściele więc swe gniazdo na kępach lub w krzakach blisko wody, by młode dostać się potem mogły na wilgotny piasek lub prosto do wody dla połączenia się i pływania z matką. Wskutek więc bliskości wody, nigdy nie brakuje jajom wilgoci. Oprócz tego opuszcza kaczka swe gniazdo co rana dla pożywienia się i dla urozmaicenia nudnego swego zadania przy wysiadywaniu. Zrana jednak trawa wilgotną jest od rosy, w której macza się pierze na brzuchu kaczki i wilgoć ta udziela się jej jajom, gdy kaczka zasiądzie znowu na gnieździe. Tym sposobem kaczka dzika przeprowadza z jajami swemi rodzaj kuracyi podług systemu Kneippa, daje im bowiem co rana wilgotne i chłodne okłady, które widocznie działają skutecznie na drzemiące w nich zarodki, gdyż naprzód, chwilowe oziębienie podnosi potem ciepłotę w jaju i rozwija w niem pomyślnie czynność życiową, następnie zaś, pewna cząstka wilgoci dostaje się przez pory skorupy do wnętrza jaja lub przynajmniej do jego błonki, rozmiękcza skorupę i zmniejsza ulatnianie się wilgoci, wskutek czego wydobycie się pisklęcia jest o wiele łatwiejsze.

W gospodarstwie domowem jaja kacze podkładamy dosyć często pod kury, które zarówno jak nie mogą towarzyszyć kaczętom w pływaniu, tak jeszcze mniej mają skłonności do używania kąpieli wodnej w czasie wysiadywania. Wskutek tego brakuje jajom wilgoci, a racyonalny hodowca zapobiega temu niedostatkowi w sposób bardzo prosty, skrapiając je letnią wodą w ostatnim tygodniu wysiadywania. Czynić to należy w chwili, gdy kwoczka opuszcza gniazdo dla posilenia się, co zwykle dzieje się zrana. Autor tego artykułu podkłada corocznie jaja kacze pod indyczki, które, jako wysiadujące zbyt pilnie, zdejmuje z gniazda każdego dnia rano i wieczorem, wypuszcza na chwilę na pole, a w krótkim tym czasie skrapia jaja letnią wodą. Wskutek tego młode kaczęta wykłuwają się u niego zawsze doskonale.

Oznajmienia.

WYKAZ

artykułów mających być zakupionymi w r. 1895/6 przez c. i k. zarząd magazynów wojskowych w Krakowie.

Stacya	żyto	owies	drzewo twarde	chleba	owsa	siana	słoma do podściółki	słoma do łóżek	drzewo twarde	drzewo miękkie	węgle
	ctr. metr.		m.³	porcyj	ctr. metr.				m.³		ctmtr.
	sposobem kupieckim			sposobem dzierżawy							
Kraków-Podgórze	20800	41000	1500	—	—	39076	17790	5120	—	—	55500
Wadowice				321600	3430	3324	1395	360	1020	—	540
Chrzanów				57600	2520	2000	1040	54	120	—	—
Kenty				57600	2520	2000	1040	54	120	--	—
Niepołomice				57600	2520	2000	1040	54	120	—	—
Bochnia		5000		252000	—	4080	2000	240	80	—	2400
Tarnów				—	—	7600	3660	1200	800	500	7500
Nowy Sącz				194400	132	180	72	165	660	30	600

Kraków w maju 1895.

Intendantura c. i k. I. Korpusu.

L. 419/I.

WYKAZ

artykułów mających być zakupionymi w r. 1895/6 przez c. i k. zarząd magazynów wojskowych w Rzeszowie.

Dla stacyi	dla stacyi dzierżawnej	żyta (ctr. metr.)	owsa (ctr. metr.)	siana (ctr. metr.)	słomy na podściół (ctr. metr.)	słomy do łóżek (ctr. metr.)	drzewa twardego (m.³)	węgli (ctmtr.)
zwyczajem kupieckim								
Rzeszów	Przybyszówka	6400	8800					
Dębica			1900					
Razem		6400	10700					
zwyczajem dzierżawy								
Rzeszów	Przybyszówka			7955	3740	613	2480	2960
Dębica		1470		1485	710	157	445	240
Głogów		425	2465	2020	995	50	125	—
Sędziszów		410	2455	2430	1000	53	170	—
Kolbuszowa		410	2410	1995	985	53	170	—
Trzęsówka		405	2420	2000	990	53	170	—
Razem		3120	9750	17490	8420	979	3560	3200

Rzeszów, d. 7 czerwca 1895.

L. 55.194.

Ułatwienia przy zakupnie kainitu.

Wysokie c. k. Ministerstwo skarbu zniosło reskryptem z dnia 27 maja 1895 l. 54090 ex 1894 celem ułatwienia nabywania kainitu z Kałusza dotychczasowe postanowienia dotyczące wykazywania się nabywców kainitu certyfikatami wystawianemi przez starostwa aż do dalszego zarządzenia.

Postanowienia dotychczasowe dotyczące zobowiązania się nabywcy, że nabytego kainitu używać będzie wyłącznie tylko w celu nawożenia gleby we własnem gospodarstwie, jakoteż dotyczące zakazu odstępowania go czy to za wynagrodzeniem, czy bezpłatnie osobom trzecim, nadal pozostaje w mocy.

Natomiast w razie, gdy zgłaszający się po kainit nie będzie Zarządowi salinarnemu w Kałuszu znany, lub gdy zachodzić będzie uzasadniona wątpliwość, czy w istocie prowadzi gospodarstwo rolne, wspomniany zarząd salinarny wydając mu kainit doniesie o tem równocześnie przynależnej c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego, podając jej ilość wydanego kainitu.

Zawiadomiona Dyrekcya okręgu skarbowego zbada natenczas przez podległe jej organa straży skarbowej, czy kainit używany bywa w sposób powyższymi przepisami określony. W razie gdyby wykryto nadużycia na szkodę skarbu państwa, będzie w myśl reskryptu wys. c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 19 listopada 1890 l. 37580 przeciw winnemu wdrożone postępowanie dochodowo-karne, lub o ile to będzie wskazane, uczyni się wnioski na zmianę niniejszych postanowień.

C. k. Ministerstwo skarbu zezwoliło dalej, aby zatwierdzone przez rząd korporacye rolniczo-gospodarskie, tudzież poszczególne, w zupełności godne zaufania firmy handlowe, wiodące wyłącznie handel środkami nawozowymi, trudniły się drobną sprzedażą kainitu pod warunkami, że nabyty kainit sprzedawać będą tylko wyłącznie gospodarzom rolnym.

Korporacye rolniczo gospodarskie i firmy handlowe, trudniące się drobną sprzedażą kainitu, będą zatem traktowane na równi z przedsiębiorstwami przemysłowemi, stojącemi pod kontrolą skarbową, a istniejące wobec tych ostatnich przepisy ordynacyi cłowej z r. 1835, oraz instrukcyi do ich wykonania i na nie mieć będą zastosowanie.

W tym celu wspomniane korporacye i firmy handlowe mają prowadzić dokładne zapiski co do kainitu nabywanego z Kałusza i sprzedawanego przez nie rzeczywistym gospodarzom rolnym. Sprzedawać kainit mogą te korporacye i firmy pod ich własną odpowiedzialnością wyłącznie tylko tym gospodarzom rolnym, którzy nie wiodą handlu solą.

Osobom, które za nadużycia popełnione z nabytym kainitem w drodze dochodowo karnej były skazane, kainitu sprzedawać nie wolno.

Osoby te wskaże władza skarbowa z urzędu w mowie będącym korporacyom i firmom handlowym.

Nadużycie lub niestosowanie się do powyższych postanowień ze strony tych korporacyj i firm handlowych sprowadzi na nie nietylko skutki postąpowania dochodowo karnego wyniknąć mogące, ale i natychmiastową utratę udzielonego w tej mierze osobnego zezwolenia.

Podając powyższe postanowienia do wiadomości Świetnego c. k. Towarzystwa rolniczego, uprasza się o rozpowszechnienie ich w kołach gospodarczych.

Przytem nadmienia się, że zezwolenia na trudnienie się drobną sprzedażą kainitu przez wspomnianie korporacye i firmy handlowe, udzielać będzie c. k. krajowa Dyrekcya skarbu.

Gdyby przeto Świetne c. k. Towarzystwo rolnicze miało zamiar drobną sprzedaż kainitu pod własną firmą zorganizować, zechce tutaj wnieść odnośne podanie. To samo uczynić mają inne, znane Świetnemu c. k. Towarzystwu, krajowe przez rząd zatwierdzone korporacye rolniczo gospodarcze i wiodące wyłącznie handel środkami nawozowymi firmy handlowe, które świetne c. k. Towarzystwo zechce w tej mierze ze swej strony poinformować — jeśliby były skłonne do prowadzenia drobnej sprzedaży kainitu.

Z podobną prośbą zwraca się krajowa Dyrekcya skarbu równocześnie do c. k. Towarzystwa gospodarczego we Lwowie.

Lwów, dnia 6 czerwca 1895.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 2/7			Tarnów z dnia 29/6			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia			Wiedeń z dnia 2/7		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	7·55	7·92	—·—	7·50	7·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·10	7·70	—·—
Zyto	6·50	7·08	—·—	6·30	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·95	6·40	—·—
Jęczmień	5·60	6·50	—·—	6·25	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·80	8·10	—·—
Owies	6·80	7·60	—·—	6·20	6·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·75	7·25	—·—
Groch	7·—	10·—	—·—	7·50	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·—	12·—	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	5·—	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·—	7·60	—·—
Tatarka	7·—	8·—	—·—	8·—	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	7·50	—·—
Proso	6·—	7·—	—·—	5·50	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·—	8·—	—·—
Jagły	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	12·—	14·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	7·—	8·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·30	7·—	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	9·—	9·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	9·95	10·—	—·—
Chmiel . za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	60·—	78·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	86·—	125	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	52·—	76·—	—·—
Siano z łąk	2·40	3·40	—·—	1·60	1·90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·—	4·30	—·—
Siano z koniczyny	3·20	3·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3·70	3·90	—·—
Słoma	2·60	2·80	—·—	1·70	1·85	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·50	2·40	—·—
Kartofle hektolitr	2·40	2·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95°	60·—	80·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	17·40	17·60	—·—
Masło	—·60	—·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. S/yjewskiego.